Nr. 122

W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę. A. Mickiewicz

Rok XII

POLAK

»POLAK« z dodatkami »Robotnik«, »Gospodarz«, »Smieszek« i »Gość Świąteczny« kosztuje na ćwierć roku 1,50 mk. z odnoszeniem do domu 1,80 mk.

Katowice, sobota 10-go października 1914.
Redakcya, administracya i drukarnia znajdują się w Katowicach przy ulicy Poprzecznej (Querstrasse) nr. 11.
Założyciel: Wojciech Korfanty.

Ogłoszenia 20 fen. za wiersz
Telefon 1049.
Telegramy: »Zeitung Polak« Katowitz.

Z pola walk.

Wojna w Król. Polskiem.

Nie ma Japończyków.

„Tag” zaprzecza wiadomości o przybyciu 150 000 Japończyków do Wilna, jaką podaliśmy za kopenhaską „Politiken” i za biurem Wolffa. Ludy mongolskie, z pośród których Rosya ściąga wojska, podobne są do Japończyków. Wskutek tego zaszła pomyłka.

Wojna w Galicyi.

Huzarzy niemieccy dla Węgrzech.

Gazeta „Venkow” pisze, iż oddział huzarów niemieckich zatrzymał się krótko w Pradze w przejeździe swym do Wiednia. Ludność zgotowała Niemcom przybycie wprost owacyjne.

Armia austryacka w czasie zimowym.

Wiele większych fabryk w Austryi otrzymało od rządu zamówienia na wykonanie jednego miliona wojskowych kamizelek z ciepłym kożuszkiem. Część tych kamizelek już została wykończona i wywieziona za armią austryacką do Galicyi. Oprócz tego władze wojskowe zamówiły wielkie zapasy ciepłej bielizny, kołder, butów i czapek na czas zimowy.

Bajki wojenne.

Rosyanie ciągną na Wiedeń, na Morawy, są już pod Krakowem, zajęli Przemyśl — oto szereg przesadnych bajek, które jako nieprawdziwe należy odpierać.

Tak samo wiadomości następujące są nieprawdziwe: Bitwa wielka rozpoczęła się już pod Krakowem, gdzie Rosyanie mają milion wojska i straszną moc artyleryi, aż nie wiedzą co nią począć. Angielskie gazety dodały nawet, że Austryacy już się gromadzą pomiędzy Krakowem a Wrocławiem.

Przeciw tym śmiesznym bajkom trzeba energicznie występować, bo mogłyby szerzyć popłoch. Trzymajmy się wiadomości urzędowych generalnego sztabu, a na plotki nie zważajmy, bo je tworzy tylko fantazya strachajłów. Niejeden z pomiędzy nich „mocny jest w gębie”, a strachem podszyty do ostateczności, gdy się rozchodzi o własną skórę.

Wojna we Francyi.

Aresztowanych dziennikarzy

generalny sztab francuski kazał teraz wypuścić na wolność.

Obawy Paryżan.

Mieszkańcy Paryża zaniepokojeni są zbyt krótkiemi wiadomościami urzędowemi o stanie bitwy, pocieszają się jednak tem, że generał Joffre powrócił do taktyki, mającej na celu jak największe oszczędzanie swych żołnierzy, aby równocześnie złamać opór Niemców i zyskać zarazem na czasie.

9000 lekarzy na placu boju.

Według oświadczenia generalnego lekarza wojsk niemieckich, profesora von Scherninga, pracuje około 9000 lekarzy na placu boju. Ci starają się o to, żeby ranni i chorzy byli dobrze obsługiwani.

Wymysły i plotki.

Francuskie gazety kilkakrotnie twierdziły, że niemiecki następca tronu wysłał kosztowności z Francyi do Niemiec. „Journal de Geneve” pisze, że żołnierze i podoficerowie pod oczami oficerów w trzech wagonach pod flagą „Czerwonego Krzyża” wysyłali kosztowności, że liczni oficerowie linii noszą dla pomylenia nieprzyjaciela oznaki „Czerwonego Krzyża”. Wszystkie te twierdzenia są wymysłem i plotkami obrażającemi.

Zakonnice, pracujące w lazaretach polowych, piszą do „Koeln. Volksztg.”, że synowie cesarza, książęta Oskar i August Wilhelm, przy odwiedzinach lazaretów pomagają, jak mogą, noszą chorych i rannych, materace, napychają zagłowki słomą, klęczą obok umierających, wypytując o ostatnie życzenia, piszą im karty i listy do domu itd. Książę Oskar poświadczył wdowie Balde, właścicielce Sorbej nad Mozą, że czyniła co mogła dla rannych, dlatego należy ją oszczędzać, nie zabierać jej koni itp. Pewna francuska hrabina skarży się, że następca tronu zabrał z jej zamku jakieś kosztowności, tymczasem następca tronu wcale w jej zamku ani w tej miejscowości nie był. Obrażliwe w najwyższym stopniu oskarżenia są wymysłem lub plotką, puszczoną z powodu gorączkowego strachu. (bg)

Wojna w Serbii.

Wysiłki Serbii.

Z Niżu donoszą, iż tegoroczni rekruci, powołani pod broń, mimo że jeszcze nie zostali wyćwiczeni, już zostali wysłani na front. Oddział ten liczy 6000 żołnierzy. Serbowie z pośpiechem pracują nad ufortyfikowaniem linii Nowy Bazar, Kragujewac i Pozarewac, ostatniej swej linii obronnej.

Żołnierze niewyćwiczeni nie wiele zdziałać mogą we wojnie nowoczesnej. Widać, że Serbia zaczyna słabnąć.

Znowu bombardowanie Kotaru.

Z San Giovanni di Medua nadeszła wiadomość do Medyolanu, że bombardowanie portu w Cattaro rozpoczęto znowu w sposób gwałtowny. Według ostatnich wiadomości zostały zniszczone dwa forty, broniące wstępu do zatoki. Dwa statki austryackie próbowały podczas bombardowania przedostać się na morze. Statki wojenne francusko-angielskie rozpoczęły natychmiast żywy ogień przeciwko nim i zmusiły do zawinięcia z powrotem do portu.

Forty zewnętrzne nie mają wielkiego znaczenia, jak donoszą z Wiednia. O ile są zniszczone, będą wojska austryackie broniły się z innych silniejszych stanowisk.

Biuro Wolffa donosi, że trzy pancerniki i cztery krążowniki ostrzeliwały Kotar (Cattaro). Dobrze wymierzone strzały austryackie trafiły kilkakrotnie dwa krążowniki francuskie. Największemu z pomiędzy nich zestrzelono wszystkie kominy. Uszkodzone okręty odwieziono do przystani wyspy Korfu.

Wojna na morzach.

Krążownik „Emden”

nie mało wystraszył Anglików i Francuzów w Azyi. Z Birmy np. ani jeden okręt nie wyjeżdża od dwóch tygodni. Zakazano bowiem wyjazdu okrętów z portu Rangoon (Rangun). Handel angielski i francuski na tem bardzo cierpi.

Miny na Adryatyku.

Z powodu ukazania się min na Adryatyku, min pochodzących od wybrzeży Istryi i Dalmacyi, otrzymał ambasador włoski we Wiedniu hrabia d'Averna zawezwanie od swego rządu, by założył protest przeciwko zapuszczaniu min, które spowodowały tyle utraty życia ludzkiego.

Austrya oczywiście od wykładania min nie odstąpi, bo musi bronić swych wybrzeży.

Tak czynią wszystkie państwa, a przedewszystkiem Anglia wielką część morza północnego niepotrzebnie i wbrew umowom międzynarodowym zaopatrzyła w miny.

Walki w Karpatach.

Wtargnięcie Rosyan przez Karpaty do północno-wschodnich Węgier nie było dla austro-węgierskiej naczelnej komendy niespodzianką. Wyprawę taką po bitwie pod Lwowem z góry przewidziano; zawczasu też zgromadzono na południowych stokach Karpat i Beskidu takie siły wojskowe, które wystarczają do odparcia prób wtargnięcia. Dotychczasowe walki wykazały, że strzegące przełęczy oddziały są rzeczywiście dość silne do spełnienia powierzonego im zadania. W każdem z trzech miejsc, w którem Rosyanie usiłowali przekroczyć ten naturalny wał graniczny między Galicyą a Węgrami, odparci zostali ze znacznemi stratami.

Stosunkowo najgłębiej posunęły się oddziały rosyjskie na Węgrzech w okolicy Oekermeze, gdzie ich też mniej można było się spodziewać. Do tej bowiem okolicy wiedzie z Galicyi nie kolej żelazna, lecz tylko zwykła droga bita, a przełęcz między Wyszkowem z jednej a Toronyą z drugiej strony, przez którą droga ta przechodzi, jest stroma i dla przemarszu większych wojsk niedogodna, nawet niebezpieczna. Nadto w oddaleniu mniej-więcej 30 kilometrów na południe-zachód od przełęczy zagradza drogę w głąb Węgier inne pasmo gór, biegnące równolegle z Karpatami. Jest to pasmo węgierskich Połonin, wznoszące się w trzech najwyższych swoich szczytach: Kuk, Wołosanka i Korotisto na 1200 do 1300 metrów wysoko, a tak zwarte i strome, że na przestrzeni mniej-więcej 40 kilometrów nie ma w niem żadnej przełęczy. To też rzeczki Wielka Aga oraz Talabor, wypływające z południowego stoku Karpat w pobliżu Wyszkowa, a płynące ku Cisy, do której wpadają, okrążają węgierskie Połoniny szerokiem, ku wschodowi wygiętem półkolem. Doliny rzeczki Wielka Aga trzyma się stale droga bita z Galicyi, z Wyszkowa do miasteczka Hust nad Cisą.

Pierwszą miejscowością po stronie węgierskiej poza przełęczą jest oddalona mniej-więcej 5 kilometrów od granicy wieś Toronya. Tu w dniu 27 września

wojska rosyjskie, które przeszły przez Karpaty, jak się zdaje tylko w małej sile liczebnej, po raz pierwszy starły się z austryacko-węgierską strażą graniczną i wpędzone zostały napowrót do przełęczy. Otrzymawszy znaczniejsze posiłki, Rosyanie ruszyli ponownie naprzód, czemu nieliczna na razie straż graniczna nie przeszkadzała. Cofnąwszy się pod wspomniane Połoniny, połączyła się z silniejszym oddziałem wojsk austro-węgierskich, który stał pod miejscowością Oekermeze (po rusku Wołowiec). Miejscowość ta oddalona jest od Toronyi o blisko 20 kilometrów, a droga między obu wsiami wiedzie przez wioski Lapusya, Bisztra, Majdanka-Denisz i Solima. Pod Oekermeze przyszło — jak wiadomo z telegramów — w dniu 1 czy 2 października do większej potyczki, która skończyła się zwycięstwem wojsk austryacko-węgierskich i pomnownem wyparciem Rosyan poza granicę galicyjską.

Ten sam los spotkał, jak wiadomo, wyprawy rosyjskie, które usiłowały wtargnąć na Węgry przez przełęcze między Siankami a Użokiem, oraz pomiędzy Woronienką a Koeroezmezoe, wzdłuż wiodących przez te przełęcze kolei żelaznych. I tu wyprawy rosyjskie odparto, a ponieważ do tej chwili nie ma wiadomości o nowych walkach w tych stronach, wnosić można, że Rosyanie zaniechali na razie tych ryzykownych wypraw, które na dotkliwe narażały ich straty.

Celem tej wyprawy rosyjskiej jest zapewno zamiar wywołania niepokojów wśród ludności ruskiej węgierskich komitatów podkarpackich Ung, Bereg i Marmarosz, wśród której już od kilku lat grasowała silna agitacya rusofilska. Obok tego istniał zapewne zamiar zaniepokojenia ludności Węgier i skłonienia austro-węgierskiej komendy naczelnej do skierowania sił większych w te strony. Zamiar ten chybił, a wobec zbliżania się większych rozstrzygających walk w Galicyi środkowej, które także Rosyan zmusza do gromadzenia swoich sił wzdłuż Sanu, zapewne na większą skalę ponowiony nie będzie. Bezpodstawnemi wydawać się też muszą wyrażane z kilku stron przypuszczenia, jakoby Rosyanie poprzez Karpaty i Węgry zamierzali wywalczyć sobie bezpośredni związek z Serbią. Droga bowiem w przełęczy w Karpatach do najbliższego punktu granicy serbskiej jest bardzo daleka; wynosi w prostej linii 500 kilometrów. Armia rosyjska, któraby usiłowała przebyć tę drogę, mając na swoim boku w Galicyi, a także na swoich tyłach armie sprzymierzone, narażonaby była na odcięcie od swoich podstaw operacyjnych i na zupełne zniszczenie. Tego zaś rosyjska naczelna komenda zapewne zaryzykować nie zechce.

Z bieżącej chwili.

GALICYA.

— (Dowóz z Królestwa do Galicyi wolny.) Zezwolono teraz na swobodny dowóz żywności, zwłaszcza zaś nierogaciny i wołów z Królestwa Polskiego do Galicyi zachodniej zupełnie bez cła. Ta swoboda celna przyda się ludności bardzo, bo jest zagrożona brakiem najważniejszych środków do życia.

— (Cenne polskie zbiory do Petersburga.) „Prager Tageblatt" donosi, iż bardzo cenne Muzeum Ossolińskich we Lwowie, przez Rosyan zostało częściowo zabrane i przewiezione do Petersburga. Oprócz innych pamiątek Muzeum mieściło cenną bibliotekę o 142 000 tomach i 5000 rękopisach, dalej posiadało Muzeum 1034 oryginałów i wielką ilość medalów, rycin i różnych zbiorów. Prawie to samo piszą dzienniki berlińskie, zaznaczając, iż biblioteka obejmowała pół miliona tomów i różne arcydzieła malarskie pędzla Rafaela, Tintoretto i Matejki.

Rosyanie już w dawniejszych czasach zabierali w razie wojny cenne zbiory polskie, które dziś znajdują się w Eremitażu w Petersburgu. Nie wrócono ich do Warszawy lub na miejsce, skąd je wzięto.

— (Prawosławie w Galicyi.) „Neue Zuericher Ztg." przynosi doniesienie z Petersburga, że synod zaprzecza wiadomości, jakoby podjął organizacyę kościoła prawosławnego w Galicyi i że w tym celu wysłał metropolitę z Kijowa do Galicyi, aby urządził dwa biskupstwa prawosławne w Galicyi. Synod oświadcza, że upoważnił arcybiskupa (archireja) wołyńskiego Eulogiusza, ażeby czuwał nad tem, aby uczyniono zadość religijnym potrzebom prawosławnych mieszkańców Galicyi.

AUSTRO-WĘGRY.

— (Języki słowiańskie w szkołach austryackich.) Wychodzący w Pradze „Venkow" donosi, że poseł dr. Licht w imieniu posłów niemieckich wysłał do ministra oświaty prośbę, czy nie byłoby pożądanem, żeby w niemieckich szkołach realnych w Austryi zamiast języka francuskiego, którego uczy się dzisiaj obowiązkowo, na przyszłość zaprowadzić jeden z języków słowiańskich albo język włoski. Minister odpowiedział, że projekt ten da się urzeczywistnić, ale dopiero w czasach spokojniejszych.

— (Ukraina i Ukraińcy.) W tych dniach wyszła we Wiedniu z druku po niemiecku napisana broszura polityczna docenta na uniwersytecie lwowskim dr. Rudnyckiego pod tytułem: „Ukraina und die Ukrainer". Autor podkreśla obecne wysokie znaczenie Ukrainy, która bez Rosyi może się obyć, ale bez pomocy której silnie też może być zagrożone stanowisko Rosyi. Autor wyraża dalej przypuszczenie, że agitacya rusofilska na Ukrainie prowadzoną była od kilku lat już w całkiem szerokim stylu.

— (Nauka języków.) Poeta Hoffmann von Hoffmansthal wzywa do nauki nie tylko francuskiego i angielskiego, ale nadto jednego ze słowiańskich języków. Zaniedbanie nauki języków tych byłoby błędnem pojęciem o patryotyźmie, gdyż pozbawiłoby młodzież naszą możności poznawania duszy wielkich narodów. — Tak pisze poeta niemiecki.

— (Drugi uniwersytet dla Czechów.) Praskie „Narodni Listy" zaznaczają, że zdaje się nastąpiły szczęśliwsze czasy dla szkolnictwa narodowego w Austryi. Dotychczas uważano w Czechach sprawę budowy nowych szkół niemieckich za sprawę polityczną. Dopiero teraz poczyna się ta błędna praktyka przeżywać. Po nowych szkołach polskich, które już licznie założono, przyjdzie kolej także na czeskie i włoskie. Niedawno zezwolono założyć nowe prywatne gimnazyum czeskie w Wiedniu, o czem Czesi do niedawna ani nawet marzyć jeszcze nie mogli. Do gimnazyum tego zapisało się już trzystu czeskich uczniów gimnazyalnych.

ROSYA.

— Z obawy przed atakiem wybrzeży czarnomorskich ze strony Turcyi, Bułgaryi lub Rumunii zarząd marynarki czarnomorskiej i fortecy sebastopolskiej zakazał zbliżać się okrętom nocą do wybrzeża, do fortów i portu. Wyłożono miny, więc trzeba zażądać biegłego sternika portowego. Flota rosyjska stoi na pogotowiu; nie może się jednak wydostać z Morza Czarnego przez Bosfor i Dardanele, zamknięte przez Turcyę.

FRANCYA.

— Pogłoski o zgodzie z Watykanem rozpowszechniają obecnie. Wiadomo, że liberalno-radykalno-socyalistyczny rząd obecny pokrzywdził kościół katolicki w najstraszliwszy sposób. Zabrał bowiem dobra kościelne, zniszczył szkoły katolickie, prześladował księży i zakony. Teraz, gdy bieda, zwraca się pono do Rzymu po zgodę. Zobaczymy, co z tych pogłosek wyniknie. Dotąd bowiem nie ma żadnej o układach urzędowej wiadomości.

FELIX NABOR.

ZWYCIESTWO KRZYŻA.

POWIEŚĆ Z CZASÓW CESARZA NERONA.

57) (Ciąg dalszy.)

Tłum wielotysiączny wydawał okrzyki podziwu i radości.

Teraz szli senatorowie w sukniach złotem błyszczących; złote łańcuchy lśniły na ich piersiach, wieńce z wawrzynu zdobiły ich głowy.

Za nimi postępował szereg kapłanek Westy, odzianych w szaty śnieżnej białości.

Potem szli kapłani w szatach żółtych, niosąc złote posążki cezara; w pośrodku wiedli przeznaczone na ofiarę białe zwierzęta.

Za kapłanami postępowali żołnierze wszelkich gatunków broni ze sztandarami, prowadząc najprzedniejsze zdobycze z zawojowanych krajów.

Wspaniała kohorta gwardyi cesarskiej z ośmiu aeroldami na czele oznajmiała zbliżanie się cesarza; byli to olbrzymi Giermanowie w błyszczącej zbroi, z rękami na rękojeściach szabel, z lancami na ramionach.

„Io triumphe!" „Io triumphe" rozlegało się wśród tłumów.

Z dachów i okien domów spadał deszcz kwiatów i wieńcy. Gromady białych gołębi, wypuszczonych przed chwilą, latały w powietrzu; barwne chusty i wstęgi powiewały nad głowami tłumów i kłębiąc się tworzyły przepyszną tęczę.

„Io triumphe!" Wspaniały, boski cesarz zbliża się!

Cztery lwy, których grzywy i chwosty przeplecione były złotem i perłami, ciągnęły nizki, złoty wóz cesarski, aurygę triumfatora; obok wozu postępowali szlachetni młodzieńcy, ubrani w niebieskie, złotem tkane tuniki i perłowe dyademy we włosach. Złotemi prętami kierowali oni zaprzęgiem.

Na wozie stał cesarz uśmiechnięty, trzymając złote lejce w rękach.

Na sobie miał tunikę z białego jedwabiu, naszywaną perłami i rubinami; z ramion spadał mu obszerny płaszcz z purpury fenickiej, spięty na lewem ramieniu spinką z rubinów i chryzolitów. Złote sandały miał na nogach; na włosach sztucznie skędzierzawionych i złotym pyłem osypanych, spoczywał wawrzynowy wieniec zwycięzcy.

Cesarz spojrzał po tłumach, który go uwielbiały tak, że pozwolił się dla niego roztratować i zgnieść; pozdrowił je ręką i łaskawem skinieniem głowy.

Nowa radość, nowe okrzyki. Na stopniach wozu siedział w kucki, jak małpa, Vatinius i szydził z tłumów.

Za wozem szli wojenni jeńcy z Armenii, łańcuchami razem skuci; przy nich jechały kobiety i dziewczęta, w bogatej wschodniej odzieży, na niskich wozach, wyłożonych wełną kanuzyjską. To była zdobycz wojenna, którą przysłał cesarzowi wódz Corbulo.

Za jeńcami dopiero jechał wóz cesarzowej, która leżała na poduszkach ametystowych, smutna i ponura; i ona czuła się jako jedna z podbitych ofiar, które cesarz wlókł za sobą.

Silny orszak cesarskiej straży przybocznej postępował za wozem Oktawii. Niezliczona liczba urzędników, klientów i przyjaciół domu cesarskiego, zamykała ten pochód wspaniały, który jak olbrzymi wąż o złotych łuskach wił się przez ulice ku polu Marsowemu.

Był to plac obszerny, otoczony pałacami marmurowemi. Tutaj stały przepyszne łazienki, które Agrypa zbudował dla cesarza Augustusa; dalej Panteon, z błyszczącą jak złota półkula kopułą, pod którą stał posąg ubóstwianego Juliusza Cezara; dalej wspaniały grobowiec Augusta, otoczony arkadami, nakoniec amfiteatr, zbudowany przez Nerona, w którym miał się dziś odbyć przedstawienie, dotąd nie widziane.

Kiedy pochód wchodził na plac przepełniony tłumami ludzi, musiał się na chwilę zatrzymać, gdyż fala ludzka pchana ze wsząd, wcisnęła się murem pomiędzy grupy pochodu.

Mały orszak mężczyzn wciśnięty został wprost na „via triumphalis" (drogę tryumfu); odziani w ciemne, proste suknie, stanowili oni jaskrawe przeciwieństwo z tłumem świątecznie przybranym. Na czele gromadki stał mąż sędziwy o słodkiej twarzy i łagodnem wejrzeniu. Ręka jego obejmowała laskę, z gałęzi wawrzynowej urobioną w kształcie krzyża.

Gdy Vatinius spostrzegł starca, zerwał się na nogi i szepnął cesarzowi:

— To ten, o boski, którego szukasz. To Piotr, Nazareńczyk.

Neron spojrzał zdziwiony: Tego kapłana chrześcian przedstawiał sobie, jako dzikiego fanatyka, a tymczasem ujrzał starca słodko uśmiechniętego. Rozśmiał się szyderczo:

— Ha, ha, z krzyżem w ręku!

Drzewo utęsknienia! Biedny głupiec!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WŁOCHY.

— Angielski minister spraw zagranicznych Grey podobno udał się do Rzymu. Czy mu to co pomoże? Pewnie nic, skoro Włochy postanowiły trzymać się neutralności.

BUŁGARYA.

— (Sojusz bułgarsko-turecki.) Sofijski „Torgowska Polityka" donosi z Aten, iż tamtejszy poseł niemiecki wyraził się publicznie wobec prezesa ministrów greckich w tym sensie, że sojusz bułgarsko-turecki jest istotną rzeczywistością. Turcya zobowiązała się przyjść Bułgaryi z czynną pomocą na wypadek, gdyby Bułgarya wypowiedzieć miała wojnę Serbii.

Bułgarya pragnie uzyskać Macedonię, którą straciła wskutek wojny z Grecyą i Serbią po wojnie bałkańskiej. Bułgarya tego zapomnieć nie może, że za tyle krwi nie dostało jej się to, co miała przyrzeczone.

Generał bułgarski Wazow wydrukował w gazecie „Mir" artykuł, w którym usiłuje wykazać, że dla narodu bułgarskiego jest koniecznością z gruntu zmienić swoją politykę dotychczasową i pojednać się z Rosyą. Ze zdaniem tem w ostry sposób walczy organ rządowy „Narodni Prąvo", dowodząc, że Rosya przyrzekła Bułgaryi Macedonię. Równocześnie twierdzi francuskie „Echo de Bulgare", że Rosya nigdy nie obiecywała Bułgaryi Macedonii za dotrzymanie neutralności.

— (Powstanie Bułgarów w Macedonii.) Według półurzędowego organu bułgarskiego „Narodni Prava" powstanie Bułgarów w Macedonii już wybuchło. Podobno doszło do pierwszych zbrojnych starć między wojskami serbskiemi a powstańcami narodowości bułgarskiej. Starcia te zakończyły się tymczasową porażką powstańców.

RUMUNIA.

— Dawniejszy minister Basilo Missir, członek izby panów, oświadczył się za neutralnością Rumunii. Na agitacyę prowadzoną za pieniądze zagranicy przeciw Austryi i Niemcom, rząd względu brać nie będzie, lecz jedynie tylko na dobro kraju. Rumunia od Rosyi ani fenyga nie otrzymała, natomiast z Austryą i Niemcami ma żywy handel, wynoszący blisko miliarda rocznie.

— (Król Karol o zadaniu Rumunii.) Nowa rumuńska gazeta „Romania" przynosi kilka nieznanych dotąd szczegółów z mowy, jaką wygłosił niedawno król Karol na radzie koronnej o zadaniu Rumunii. Król podkreślił dawne swoje stanowisko, iż pragnie żyć w stosunkach jak najprzyjaźniejszych z Austro-Węgrami i Niemcami, bo bez Austryi, zdaniem jego, Rumunia utraciłaby swoją samodzielność. Gdyby nie było Austryi, i Rumunia przestałaby być państwem. Rosya — mówił król dalej — potrzebuje obecnie naszej pomocy, i możliwem jest, że danej chwili zwróci się do nas z pewnemi obiecankami, chociaż dotąd tego nie uczyniła. Król wyraził jednak zarazem wątpliwość swoją, czy Rosya będzie w stanie wypełnić to, co obiecuje na wypadek naprzykład, jeśli zostanie pobitą.

Rumunia pozostaje neutralną — tak uchwaliła rada koronna.

BELGIA.

— Generał-gubernator nakazał przyjmowanie pieniędzy niemieckich i to marki za 1 franka 25 centymów.

HOLANDYA.

— (Francya grozi neutralnej Holandyi.) Paryski „Temps" oświadcza, że przy zawarciu pokoju Francya inaczej postąpi wobec Holandyi, jak wobec Belgii. Holandya dozwoliła na dowóz żywności dla wojsk niemieckich pod Namur i Leodyum a Rotterdam dziś już jest portem niemieckim.

Chociaż to nie jest prawdą, na groźby „Tempsa" Holenderczycy pewnie wcale zważać nie będą. Podobnie, jak i Włochy na namowy i groźby Francyi i Anglii nie zważają.

ANGLIA.

— (Król i królowa angielska odwiedzają rannych.) Król i królowa angielska przybyli, przyjmowani owacyjnie przez wielkie tłumy ludzi do Aldershot, gdzie odwiedzali rannych i rozmawiali z nimi przez dłuższy czas. Król odbył następnie z małżonką swą rewię wojska, mającego udać się na plac wojny.

AFRYKA.

— Botha, wódz burów, stoi po stronie Anglików. Generał burski Joubert, znany z wojny burskiej przeciwko Anglii, przybył do Bordeaux, aby wstąpić do armii angielskiej i przy boku generała angielskiego Frencha walczyć przeciwko Niemcom. Był on na wojnie burskiej największym przeciwnikiem Frencha. Joubert oświadczył, że jest pochodzenia francuskiego.

Bothę i burów nie mało spotyka zarzutów ze strony niemieckiej, która im przypomina, jak to podczas wojny burów z Anglikami o wolność państw burskich Niemcy im pomagali pieniędzmi, ochotnikami itp. Z polityką Bothy, który stał się wiernym sojusznikiem Anglików, z największego ich wroga, nie zgadza się wielu burów, pomiędzy nimi generałowie Delarey i Bayers. Delarey padł niedawno od kuli policyanta, mającego pono rozkaz Bothy aresztowania Delarya za jego słowa nieprzychylne Anglikom. Delarey jechał automobilem, a gdy na zawołanie automobil nie stanął w tej chwili (co bardzo często jest niemożliwem), policyant strzelił nie do automobilu lub szofera, ale do Delareya, trupem go kładąc. Są tacy, którzy posądzają Bothę, że wydał naumyślnie jak najostrzejszy rozkaz przeciw Delareyowi, aby się pozbyć przeciwnika. Wskutek tego Botha stracił sympatye u Niemców i Holendrów.

AFGANISTAN.

— Emir rusza się przeciw Anglii i Rosyi — do spółki z Persyą, Turcyą i mahometanami w innych krajach. Jego gazeta urzędowa donosiła, że wyruszy z 700 000 chłopa przeciw nieprzyjaciołom. Afghanistan liczy 5 milionów ludności. Jego wojsko obliczają na 40 000 piechoty i 30 000 konnicy. — Gdyby jednak pospolite ruszenie powołał do „świętej walki przeciw odwiecznemu wrogowi islamu", wtedy może 700 000 chłopa wystawić. Licząc rodzinę na 7 głów (ojciec, matka i pięcioro dzieci), wypada przy 5 milionach ludności 700 000 chłopa, chociażby z każdej rodziny tylko po jednym wysłano na wojnę.

Czy się sprawdzi wiadomość o pospolitem ruszeniu, odczekamy.

Polegli, ranni, lub wzięci do niewoli.

Polegli oznaczeni są literą (p.), ranni (r.), lekko ranni (lr.), ciężko ranni (cr.), zaginieni (z).

(Ciąg dalszy listy 36.)

Pułk piechoty nr. 64 (Prenzlau): Herman Urban, Goła, pow. namysłowski (p.); Ryszard Adamowski, Branica, powiat głubczycki (cr.); Piotr Swonke, Szywald (cr.); Oskar Baumann, Rybnik (p.); Ernest Tomaszek, Pilcz (lr.); Józef Horn, (Karlsruhe-?) pow. opolski (lr.).

Pułk piechoty nr. 70 (Saarbrücken): Jan Galonska, Biskupice (p.); Ernest Skwaz, Zabrze (r.); Gustaw Franke, Oleśnica (r.).

Pułk piechoty nr. 81 (Frankfurt n. M.): Wiktor Piechula, Turze (lr.).

Pułk piechoty nr. 87 (Moguncya): Ernest Hoffmann, Dobroszyce, pow. oleśnicki (lr.); Wojciech Hmielarz, Czuchów (z.); Emil Głogowski, Głubczyce (lr.); Brunon Rukla, Pszczyna (lr.); Teodor Maleska, Dzielna (cr.); Walter Koch, Szopienice (lr.).

Z listy 37.

Pułk piechoty nr. 135 (Diedenhofen): Antoni Bienia, Markowice (lr.).

Pułk piechoty nr. 137 (Hagenau): Erwin Kreutzmann, Świętochłowice (cr.); Józef Kolarz, Szczepankowice, pow. raciborski (p.); Józef Budnik, Pszów (r.).

Pułk piechoty nr. 156 (Bytom): Józef Guss, Katowice (r.); Wilhelm Breitmann, Pawłowice, pow. namysłowski (r.); Wiktor Lapok, Bytom (r.); Stanisław Drensla, Chudów (r.); Gustaw Chmerek, Piaseczna (r.); Robert Friedrich, Szumirad, pow. oleski (p.); Ignacy Żmuda, Ligota-Wojśniki, pow. lubliniecki (p.); Paweł Horzella, Rudne Piekary (p.); Józef Lazarek, Ujest (p.); Franc. Michalec, Naczysłowice (r.); Michał Tylla, Nowe (r.); Wilhelm Harazim, Katowice (r.); Alfred Hoose, Bytom (r.); Paweł Mokrus, Szarlej (r.); Edward Harazim, Darkowice, pow. raciborski (r.); Piotr Kurpierz, Bogucice (r.); Walenty Gorny, Chropaczów (r.); Jan Heiduk, Król. Huta (r.); Robert Laslowski, Smardze (r.); Jan Lesz, Bytom (r.); Emil Folwarczny, Friedrichsdorf (?), pow. katowicki (r.); August Spodzieja, Lipiny (r.); Roch Głomb, Chróścina (r.); Paweł Sobota, Ligota, pow. kluczborski (r.); Wiktor Frey, Szarlej (r.); Franc. Luka, Gliwice (r.); Edward Smielana, Świętochłowice (r.); Józef Manjura Boronów (r.); Franc. Cop, Dorota (r.); Józef Sobczyk, Krasów, pow. pszczyński (r.); Franc. Świerczyński, Szarlej (z.); Lukił Poloczek, Bobrek (z.); Paweł Honslik, Lipiny (z.); Maks. Michliwiec, Nowe Hajduki (z.); Paweł Matusik, Świętochłowice (z.); Henryk Czampel, Chobie (z.); Jan Wittwer, Dorota (z.); Walenty Grandel, Polskie Racławice (z.); Jan Pudlik, Niem. Piekary (r.); Edmund Wasik, Huta Goduli (z.); Franc. Szynik, Kochłowice (r.); Jakób Korzon, Sisec (lr.); Fryd. Schwerin, Mysłowice (lr.); Franc. Mann, Tellruh, pow. oleski (cr.); Józef Wiencek, Branica (p.); Piotr Zielonka, Bornschow (?), pow. tarnogórski (p.); Józef Sladkowski, Świętochłowice (r.); Maks. Wolny, Trynek (lr.); Jakób Czaja, Orzech (lr.); Jan Zorzkornik, Kośmider (lr.); Józef Pyrkos, Szarlej (lr.); Antoni Molka, Przełajka (lr.); Ernest Krzymyk, Nowawieś, pow. katowicki (lr.); August Pawelek, Bobrek (lr.); Jan Kolek, Niem. Piekary (z.); Otton Klaar, Król. Huta (z.); Ryszard Drozdek, Ornontowice (p.); Józef Pawlatek, Piasek (p.); Piotr Gajecki, Miechowice (p.); Szymon Blachnik, Tellruh (r.); Jerzy Gabriel, Król. Huta (r.); Paweł Grzyb, Anhalt, pow. pszczyński (r.); Hermann Drzozga, Baruszowice (r.); Leonard Skrzydło, Zaborze (r.); Piotr Wichary, Siemianowice (r.); Alfred Leks, Racibórz (r.); Wilhelm Marke, Borzygwerk (r.); Teodor Kubiciol, Miasteczko (r.); Leopold Machoczek, Bismarkhuta (r.); Jan Wiercioch, Leboszowice (r.); Piotr Krzon, Miechowice (r.); Karol Paton, Orzech (r.).

Pułk piechoty nr. 163 (Lockstedt): Jan Arndt, Kocianowice (cr.).

Pułk piechoty nr. 169 (Lahr i Villingen): Wilhelm Podstawka, Rybnik (lr.).

Gward. pułk artyleryi polnej (Poczdam): Wilhelm Wagner, Tarn. Góry (cr.); Jan Lizon, Przychod (r.); Jan Ociepka, Maków (cr.).

Sprostawania list dawniejszych.

Franciszek Benek, Kornica, pow. raciborski (nie z. lecz r.); Stanisław Bulla, Głowczyki, pow. lubliniecki (nie z. lecz r.); Walenty Bula, Chropaczów (nie z. lecz r.); Karol Cimala, Pielgrzymowice (nie z. lecz r.); Leon Duda, Załęże (nie z. lecz r.); August Gruszka, Król. Huta (nie z. lecz r.); Jan Kochanek, Krzyżowa Dolina (nie z. lecz r.); August Kubik, Krzyżanowice (nie z. lecz r.); Emmerich Manderla, Pilcz (nie z. lecz r.); Jan Malik, Szarlej (nie z. lecz r.); Józef Mucha, Tychy (nie z. lecz r.); Józef Przybyła, Ponientschuetz (?), pow. raciborski (nie z. lecz r.); Karol Skupin, Polkswitz (?), nie z. lecz r.); Józef Sobawa, Zakrzewo (nie z. lecz r.); Edward Smolka, Dolne Markłowice (nie z. lecz r.); Józef Sowa z Lublinieckiego (nie z. lecz r.); Juliusz Sinol, Stolzunitz (?), (nie z. lecz r.); Józef Wałecki, Solande (?), pow. pszczyński (nie z. lecz r.); Wilhelm Weiser, Raszowa (nie z. lecz r.); Józef Zemla, Piasek (nie z. lecz r.); Rudolf Rabsz. Biestrinnik, pow. opolski (nie z. lecz r.); Ryszard Szmander, Radzionków (nie z. lecz r.); Ludwik Wylenżek, Miasteczko (nie z. lecz r.).

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Pomoc dla Prus Wschodnich.** Do Prus Wschodnich zbierano ofiary dla uciekinierów przed nadejściem wojsk rosyjskich. Z licznych stron wysłano meble, ubrania i żywność do Prus Wschodnich, a kolej transportowała dary te darmo. Dotąd wysłano i jszcze wysyłać będą paczki duże i mniejsze oraz meble do Ortelsburga, Nidborka i Działdowa.

— **Paczki dla żołnierzy.** Urzędowo ogłaszają, że od 5-go do 11-go bm. będzie się przyjmować na próbę paczki dla żołnierzy do funta wagi za opłatą 20 fen. Prócz tego porozumiało się ministeryum wojny z zarządem poczty o przesyłki większe dla żołnierzy. Otóż poczta zgodziła się na przesyłki 10 funtowe, które wolno przesłać tylko w czasie od 19 do 26 października. Adresy powinny być dokładne i wyraźnie napisane.

— **Listy w językach nie - niemieckich,** lecz otwarte, wolno odtąd wysyłać do Austryi, Węgier, a więc i do Galicyi i Śląska austryackiego, dalej do krajów neutralnych w obecnej wojnie, a więc do Szwajcaryi, Danii, Holandyi, Szwecyi, Norwegii, Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Bułgaryi, Rumunii, Turcyi, Grecyi, Stanów Zjednoczonych i innych samodzielnych Stanów Ameryki. Listy powinny być otwarte; można je wrzucić także do skrzynek od listów.

Bytom. (Jeńcy francuscy). Z więzienia tutejszego wywieziono kilku jeńców francuskich w głąb kraju.

Łagiewniki. Górnik Rak dostał się przypadkiem pomiędzy wozy naładowane węglem, które zmiażdżyły mu nogę. Ciężko okaleczonego umieszczono w szpitalu knapszaftowym.

Król. Huta. Zaginęła 8-letnia córka handlarki Franke, bawiąc się na ulicy, nie wróciła od tygodnia do domu. Dziewczynkę spotkało prawdopodobnie jakie nieszczęście.

Katowice. Z powodu wojny została sprawa zaprowadzenia policyi królewskiej odroczoną do 1-go maja 1916 roku.

Wirek. (Przeniewierca.) W konsumie 3 zatrudniony był niejaki Karol Widera z Oleskiego. Szef jego posłał go do dyrekcyi konsumów, by oddał tam 1000 marek. Widera uciekł atoli z pieniędzmi. Jak się okazało, Widera jest notorycznym złodziejem, który odsiadywał już liczne kary więzienne. Dodać należy, że przed kilku laty z tego samego konsumu sprzeniewierzył pomocnik handlowy 5000 mk.

Mysłowice. (Depozyt zagranicą.) Pewien kupiec był różne wartościowe papiery deponował w banku w Londynie. Rząd angielski depozyt ten skonfiskował. Kupiec ów straci podobno przeszło milion marek.

Ruda. (Dezerter). Górnik Józef Sagray, liczący lat 26 i należący do piechoty, pułk 22, zbiegł 24 września. Władze wojskowe poszukują uciekiniera.

Zabrze. (Kradzieże). Pewien hutnik z ul. Schmidta otrzymał z Twardawy 5 gęsi. Ledwie umieścił je w szopce, przybył złodziej, który gęsi zabrał dla swego użytku. — Do hotelu centralnego włamali się złodzieje, którzy oprócz gotówki 25 mk. zabrali kilka butelek likieru, kiełbasy i cygara. Kupcowi Stoschowi skradziono świeży transport ryb.

Wodzisław. Szofer Kurzok i jego pomocnik Kania mieli samochodem odwieźć dwie kobiety do Załęża. Gdy przybyli w okolicę Karbowy, rzucili się obaj na kobiety, usiłując zadać im gwałt. Kobiety wołały o pomoc, wskutek czego przybiegli ludzie i rozpustników ujęli.

Racibórz. Wkrótce rozpocznie się znowu nauka w szkole uzupełniającej w obwodzie racibor-

skim wiejskim. Chłopców zobowiązanych do uczęszczania do szkoły zameldować należy do 14 b. m. na ratuszu.

— (Rewizya kart inwalidzkich). Dnia 19, 20, 21, 26, 27 i 28 października i 16, 17 i 30 listopada br. odbędzie się w okręgu miejskim rewizya kart inwalidowych przez kontrolera ubezpieczalni, na co zwracamy uwagę czytelnikom naszym. Pracodawcy powinni się więc postarać o to, aby karty inwalidowe były w porzbdku, a na żądanie muszą przedłożyć także listy zarobkowe i książeczki kasy chorych. Ci, którzy chwilowo są bez pracy, muszą również swoje karty mieć w pogotowiu.

Gniazdów. Targi na konie odbywają się znów co czwartek na przemian tutaj i w Herbach (Ruskich). W czwartek, 8 bm., odbył się taki targ w Gniazdowie (pod Woźnikami), w czwartek, 15 października br. odbędzie się więc w Herbach. Handlarzy nie dopuszcza się tylko kupców. Każdy kupiec z Prus przychodzący, powinien mieć piświadczenie swojej władzy miejscowej, że kupuje konie dla siebie.

Wrocław. Nieszczęście spotkało kilku robotnic podczas pracy około regulacyi Odry. Robotnice jechały łodzią, która przewróciła się i wszystkie kobiety wpadły do wody. Dwie z nich utonęły.

Kalisz. Naczelnikiem powiatów kaliskiego i sieradzkiego został zamianowany landrat Hahn z Krotoszyna. Siedziba administracyi znajduje się w Kaliszu.

(Do tymczasowej służby w Królestwie Polskiem przyjęto byłego lublinieckiego landrata von Lueckena z Zellerfeld i radzcę sądowego Schultza z Bydgoszczy.) (

Lublin. (Kozacy). Kiedy okolice Lublina zajęte były przez wojska austryackie, Polacy, szczególnie wielcy właściciele ziemscy przyjęli Austryaków gościnnie. Po odwrocie Austryaków zajęły wojska rosyjskie te same okolice i kozacy zniszczyli — jak donoszą gazety niemieckie — wszystkie dwory, którее ugaszczały wojska austryackie.

Ostatnie wiadomości.

Z pola walki

Walki we Francyi.

(wtb) Jeszcze nie ma rozstrzygnięcia na prawem skrzydle. Ataki Francuzów w Argonach i na froncie północno-wschodniem koło Verdum odparto.

Tak telegrafuje biuro Wolffa z głównej kwatery z dnia 7 października wieczora.

Pod Antwerpią.

(wtb) Fort Brocken znajduje się w ręku wojsk niemieckich. Ataki ich sięgają poza rzekę Nethe i zbliżają się do wewnętrznego pierścienia fortów. Angielską brygadę i Belgijczyków wyparto z pomiędzy zewnętrznego i wewnętrznego pierścienia fortów ku Antwerpii. Cztery ciężkie bateryе, 52 armaty polne, wiele karabinów maszynowych, pomiedzy nimi także angielskich, zabrano w otwartem polu.

Berlin, 8 października. „B. Z. a. M." donosi z Kolonii: Według „Koeln. Ztg." granaty sięgnęły już miasto Antwerpię. Tak samo w Borchem, przedmieściu Antwerpii, granaty uderzyły. Tak opowiadają zbiegowie.

(wtb) Londyn, 7 października. (Nieurzędowe.) Gazety ogłaszają urzędowe rozporządzenie z Antwerpii z dnia 6 października godz. 10 wieczora, według którego gubernator wojskowy donosi burmistrzowi, że bombardowanie miasta niebawem się rozpocznie. Kto pragnie miasto opuścić, niechaj to uczyni zaraz. Bombardowanie nie będzie miało wpływu na obronę miasta (oświadcza gubernator), która do ostateczności zostanie przeprowadzona.

W Galicyi.

Zastępca naczelnika austryackiego sztabu generalnego, generał-major von Hoefer, donosi: Austryacki marsz zaczepny (ofenzywa) dopiał dnia 6 października tam i tu w małych potyczkach swojego celu. Z Przemyśla wrócił ze śmiałej wyprawy latawcem oficer generalnego sztabu i donosi, że obronę fortecy przeprowadza we walce zapalna załoga z największą czynnością i ogledności. Wycieczki przeciw odpartej linii wojsk nieprzyjacielskich dostarczyły licznych jeńców. Wszystkie ataki Rosyan skończyły się przed fortyfikacyami z strasznemi dla wojsk rosyjskich stratami. W Galicyi zresztą kroczymy naprzód według planu. Pod Tarnobrzegiem wyparliśmy dywizyę rosyjskiej piechoty.

W Karpatach,

na zachód od przełęczy wyszkowskiej nie ma już nieprzyjaciela. Pod Marmaros Sziget nieprzyjaciel pokonany; miasto w naszych rękach. Tak donosi generał-major Hoefer, zastępca naczelnika austryackiego sztabu generalnego.

Dodajemy jeszcze dla uzupełnienia następującą wiadomość biura Wolffa:

Nyiregyhaza, 7 października. Urzędowa wiadomość z Husztu brzmi: Wojska austro-węgierskie od poniedziałku południa pod Tecsoe toczą ostrą walkę z wojskami rosyjskiemi, których wyparli ze stanowisk. Pod Koeroesfalva stoczono również gwałtowną walkę, która zakończyła się zwycięstwem zupełnem. Rosyan zniszczono lub zabrano do niewoli. 2000 legionistów polskich szło w przedniej straży.

Budapeszt, 7 października. (Nieurzędowo.) Według sprawozdań urzędowych wojska austro-węgierskie pobiły wojska rosyjskie, które przedarły się pod Sziget i ścigają je do Nagyborzko. Władze administracyjne w ciągu dnia dzisiejszego podejmą znów czynność urzędową. Grzebanie Rosyan poległych pod Użokiem trwa dalej. Dotąd pogrzebano 8000 chłopa.

W Królestwie Polskiem

(wtb) Wielka kwatera, 7 października wieczorem: Atak Rosyan w gubernii suwalskiej został odparty. Wojska rosyjskie straciły 2700 jeńców i 9 strzelb maszynowych.

W mniejszych potyczkach na zachód od Dęblina (Iwangorodu) zabrano 4800 z pomiędzy wojska rosyjskiego do niewoli.

(wtb) Wiedeń, 7 października, godz. 3 rano. (Nieurzędowo.) Według urzędowej wczorajszej wiadomości zdaje się, że nagły marsz zaczepny wojsk austro-węgierskich i niemieckich w Królestwie Polskiem zaskoczył wojska rosyjskie całkowicie. Posunęły znaczne oddziały z Galicyi na północ, lecz podczas przejścia Wisły w kierunku Opatowa zostały od wojsk sprzymierzonych odparte i wyparte poza rzekę. Austryackie wojska zdobyły przyczołek mostu rosyjskiego koło Sandomierza. Tak donosi zastępca naczelnika generalnego sztabu, generał-major von Hoefer.

Torpedowiec S 116 stracony

(wtb) Według wiadomości gazet we wtorek, 6 b. m., angielska łódź podwodna na morzu północnem ugodziła niemiecki torpedowiec „S. 116" torpedem tak, że utonął. Załogę całą wyratowano.

Małe Wilkowice. Małżonkowie **Franciszek i Maryanna Podkowa** rodz. Kowol obchodzą dnia 11-go bm. uroczystość złotego wesela. Z okazyi tej życzy jubilatom szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa Bożego w najdłuższe lata

syn Józef z Król. Huty.

Nakładem „Polaka", spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika", spółki wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.